

Ponadto prowadzimy oratorium, do którego każdorazowo przychodzi co najmniej 150 dzieci. Zajmujemy się najuboższymi z okolicy; sierotami, wielodzietnymi rodzinami w trudnej sytuacji ekonomicznej, dla których edukowanie dzieci nie jest możliwe. Oprócz wyposażenia szkolnego dajemy uczniom jedzenie i zapewniamy podstawowe leki.

Czasem zauważamy dzieci w potrzebie, które nie uczęszczają do naszej szkoły, a przychodzą bawić się i grać do oratorium. Trzeba zachować delikatność, bo dzieci wstydzą się swojego ubóstwa, maluchy są bardzo nieśmiałe.

Ministerstwo Edukacji zarządziło wprowadzenie nowych programów komputerowych do szkół prowadzących kursy zawodowe. Musieliśmy się do nich dostosować i zakupić zaawansowane oprogramowania. Inaczej nie moglibyśmy prowadzić lekcji z informatyki. Część wpłat z adopcji przeznaczamy na naprawę sprzętu i wyposażenia szkolnego.



Chociaż zapraszamy rodziców i opiekunów do współpracy, jest grupa, która nie przychodzi na zebrania. Ich dzieci są zazwyczaj angażowane do prac w polu lub przy młodszym rodzeństwie, pozostawione samym sobie, szczególnie te z rodzin rozbitych, gdzie ojciec jest w powtórny związek. Macochoy potrafią gorzej traktować przybrane